Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 287. Lwów, Poniedziałek dnia 5. Grudnia 1921. Rok XXXIX.

PRE[illegible]TA:
[illegible] ...de
n[illegible]
w Polsc[illegible]
nych pańs[illegible]
Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz nonpareli. Zwyczajne 30 Mk. [illegible] Mk. [illegible] Mk. na pierwszej [illegible] Mk., przed [illegible] Mk. Po [illegible] i [illegible] Mk. Drobne ogłoszenia [illegible] wyraz 10 Mk. [illegible] od wyrazu [illegible] Mk. [illegible] od wyrazu [illegible] M. Cała stronica [illegible] Mk., pół stronicy [illegible] Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) [illegible] Mk., [illegible] na I. stronicy [illegible] Mk. Fachi na [illegible] po cenie [illegible] Mkp.
Ogłoszenia na niedziele i święta o 50% droższe.
Ogłoszenia [illegible] „Kurjer Lwowski" wychodzi [illegible] dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3—5 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Adm. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

„Do Polski!"

Wileńszczyzna bezwzględnie przychylnie nastrojona dla Polski.

Wilno, (AW.). Stronnictwa przystąpiły do bezpośredniej akcji przedwyborczej. Polski Centralny Komitet wyborczy ogłosił odezwę, w której wysuwa następujące hasła: 1) Bezwarunkowe wcielenie Wileńszczyzny do Polski, 2) ograniczenie zadań wybranego przedstawicielstwa wyłącznie do tej jednej sprawy, 3) przekazanie wszystkich pilnych spraw Sejmowi Rzplitej, 4) po rozwiązaniu Zgromadzenia niezwłoczny wybór posłów do Sejmu warszawskiego z ziemi wileńskiej. — Odezwa ta kończy się znamiennym okrzykiem: „Do Polski!"

Wilno. (AW.). Informacje pochodzące z dobrych źródeł ilustrują nastrój panujący na wsi przed **wyborami**: Wieś jest znużona tymczasowością i niepewną sytuacją. Dominuje pragnienie u trwalenia położenia politycznego zapewniającego możność spokojnej pracy przy odbudowie zniszczonego przez wojnę kraju. Wśród włościan panuje tendencja wybierania ludzi ze swego środowiska oraz nastrój przychylny dla Polski. O przyłączeniu do Litwy Kowieńskiej ani Polacy, ani Białorusini nie chcą słyszeć: „Polaki tu przyszli niech i pozostają! Dosyć męczył się prosty naród tutejszy!" — mówią włościanie. Gdzieindziej znów panuje polski zapał patrjotyczny. Agitacja litewska, bolszewicka i białoruska nie cieszy się nigdzie powodzeniem, najmniej zaś w oszmiańskiem i w litewskich gminach powiatu święciańskiego. Ludzie nie życzą sobie zmiany rządu dotychczasowego, który przyniósł jej wiele korzyści i gwarantuje spokój. Niebezpieczną dla wyniku wyborów jest apatja części ludności, należy jej jednak przeciwstawić sprężystą agitację wyborcza.

GEN. ŻELIGOWSKI ZAMIESZKA W KRAKOWIE

Leafield. (PAT.) Prasa angielska podnosi z uznaniem fakt opuszczenia Wilna przez gen. Żeligowskiego, wyrażając zapatrywanie, że widoki ugody polsko-litewskiej są obecnie pomyślne. Gen. Żeligowski wedle prasy angielskiej udaje się do Krakowa i wycofa się zupełnie z życia publicznego.

Przedstawiciel rządu kowieńskiego u min. Skirmunta.

Nieprzezwyciężone trudności w nawiązaniu stosunków polsko-litewskich.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W sprawie bytności przedstawiciela rządu kowieńskiego p. Rosenbauma w Warszawie, dowiadujemy się następujących szczegółów: P. Rosenbaum złożył wizytę min. Skirmuntowi i przytem odbyła się następująca rozmowa:

P. Rosenbaum zapytał, czy rząd polski gotów byłby do podjęcia rokowań z rządem kowieńskim?

Min. Skirmunt odpowiedział, że rząd polski nigdy się nie uchyli od układów, ale wyłącznie w konkretnych sprawach, jakoto: stosunki konsularne, komunikacja, sprawa mniejszości polskiej na Litwie i wogóle unormowanie stosunków sąsiedzkich.

P. Rosenbaum oświadczył, że spraw tych rozstrzygnąć nie można bez rozważenia stosunków politycznych.

P. Skirmunt odparł, że i to jest możliwe z zastrzeżeniem, aby o każdej sprawie można mówić odzielnie i żeby zawarte w każdej kwestji porozumienie było obustronnie wykonywane.

P. Rosenbaum wyraził wątpliwość, czy rząd kowieński zgodzi się na takie postawienie sprawy.

P. Skirmunt oświadczył, że inne postawienie sprawy układów jest wykluczone.

P. Rosenbaum zapytał, czy mógłby po powrocie do Kowna oświadczyć, że rokowania polsko-litewskie mogłyby być rozpoczęte?

P. Skirmunt odpowiedział, że powiedzieć to można z tem zastrzeżeniem, iż rokowania te miałyby charakter przedwstępnego zetknięcia dla ustalenia programu pertraktacji.

W sferach miarodajnych polskich sądzą, że bytność p. Rosenbauma w Warszawie nie przyczyniła się do wyjaśnienia sprawy stosunków polsko-litewskich, a nawet bardzo mało przyczyniła się do wprowadzenia ich uregulowania na porządek dzienny.

—o—

Groźba rozbioru Austrji.

Berlin. (AW.) Ostatnie wydarzenia we Wiedniu wywołały w Berlinie wielkie zaniepokojenie ze względu na szerzący się tam w zastraszający sposób agitacje komunistyczną. Chodzą pogłoski, że ententa zamierza państwo austrjackie rozdzielić między Czechy, Jugosławję i Włochy z wykluczeniem Niemiec. Przeprowadzenie tego planu zniszczyłoby na długo siłę państwa niemieckiego. Jedynie Anglja sprzeciwiać się ma energicznie **ewentualnemu podziałowi Austrji.**

MONARCHIŚCI BAWARSCY PRAGNĄ ZŁĄCZENIA BAWARJI Z AUSTRJĄ.

Wiedeń. (AW.) „N. W. Tagbl." donosi z Monachjum, że w miejscowości Ruppenbach odbył się niedawno zjazd bawarskich i austrjackich monarchistów. Omawiano plan odbudowy Austrji i połączenia jej z Bawarją.:

—oo—

Min. Michalski szuka drogi powrotnej.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 2. grudnia.

(S.) Mało komu towarzyszyła taka popularność, jak p. Michalskiemu. To widocznie go cokolwiek popsuło i spowodowało jego dyletanctwo w projektach jego ustaw.

Sejm, podsuwał przed oczy ostrzeżenia, rzeczowy materjał, ale to jakiś czas wcale nie działało.

Szanując dobrą wolę p. Michalskiego, musimy zaznaczyć, że cały szereg członków komisji skarbowo-budżetowej — nawet takich, którzy zupełnie ślepo szli za obecnym ministrem skarbu — dzisiaj zauważyło, że p. Michalski upiera się przy takich sprawach, które w zupełności nie powinny brane być pod uwagę, jako już całkowicie przesądzone w konstytucji. Ów upór nasunął podejrzenie, że p. Michalskiemu chodzi nie o kwestje poruszane (p. par. 8. o środkach sanacji skarbu polskiego), ale o sposobność do rejterady z fotelu ministerjalnego.

PSL. nie ma nic przeciwko temu, ale inne ugrupowania, choć bardzo krytycznie odnoszące się do p. Michalskiego — nie chcą dopuścić do zrobienia przyjemności ministrowi i do umycia po piłatowemu rąk przed wykonaniem spłodzonych ustaw. Z tego powodu p. M. otrzymał większość na komisji d. 2. XII. głosami stojącej mu prawicy i nie idącej na przesilenie fotelowe — części lewicy. Nie jest to wcale wotum ufności wobec niego, ale środek na przygwożdżenie, wbrew stanowisku PSL., do fotelu ministra Rzeczypospolitej.

—oo—

Kto kompromituje parlamentaryzm polski?

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 2. grudnia.

(S.) Pewna część prasy stale szeroko rozpisuje sie nietylko o marażmie, agonji i konaniu sejmu, pustej izbie, przeżyciu się ustawodawczego sejmu itp. Nie liczy się ta prasa z tem, że mało krytyczny ogół, identyfikuje powyższe epitety nietylko z tym sejmem, ale wogóle z sejmem jako ciałem prawodawczem. Ta prasa nie zadaje sobie trudu wniknięciem głębiej i dotarcia do źródła tego wszystkiego, co może daje prawo do złej a nawet strofującej opinji o tym sejmie.

Czyż np. zechciano poddać gruntownej ocenie rolę marszałka tę, jaką spełnia, a jaką odgrywać powinien. P. Trąmpczyński miast być marszałkiem, prezydentem parlamentu — jest faktycznie prezesem prawicy, jej protektorem, opiekunem, tarczą i narzędziem, a często tubą. Aźali marszałek nie powinien budować złotych mostów między spór wiodącemi stronnictwami — on zaś pogłębia przepaście. I jeżeli nasz sejm nie posiada zasadniczego czynnika parlamentaryzmu, tj. większości sejmowej — wina tego leży w 90 proc. po stronie marszałka. Rodzi się w kuloarach sejmowych, a i u krytycznej części społeczeństwa pr-

skiego podejrzenie, że nietylko pruski twardy upór jest przyczyną takiej taktyki i takich metod marszałkowskich. Na porządek dzienny wchodzi zagadnienie: — czy marszałek Trąmpczyński nie jest wykonawcą, a może i inspiratorem tych („leśnych dziadków", jak mawiał Niemojewski), którzy dla wiadomych sobie celów monarchistycznych dążą wytrwale i konsekwentnie do podrywania młodziutkiego parlamentaryzmu polskiego. Zapominają oni, że ich monarchizm ma groźnego współzawodnika w ustroju sowjetów, radach robotniczych i żołnierskich.

—oo—

Sejmowa komisja finansowa.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 2. grudnia.

(S.) Klub P. S. L. pragnąłby widzieć w Sejmnie nie tylko komisję skarbowo-budżetową, ale i finansową. Ta ostatnia nieodzowna jest do badania i opracowywania projektów ustaw podatkowych, bowiem komisja skarbowo-budżetowa raz nareszcie powinna poważnie zająć się budżetem Rzeczypospolitej Polskiej, ale nie tym, który jest już faktem dokonanym, ale preliminarzem budżetowym Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1922.

Tylko poważne prace aż dwu takich komisji zezwolą na odpowiednie do sytuacji rozplatanie spraw skarbowo-budżetowych i finansowo-podatkowych.

Na przeszkodzie dążeniu P. S. L. stoi podobno brak sal na pomieszczenie komisji, lecz taka przeszkoda nie powinna być zawadą do urzeczywistnienia koniecznych uzupełnień w tej opłakanie zaniedbanej, ale nie beznadziejnej dziedzinie życia państwowego.

—oo—

Refleksje łotewskie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 1. grudnia.

(K.) Wiadomości, docierające z Polski na temat rosnącego nieprzychylnego nastroju ku Łotwie, wywołanego nieszczęśliwymi krokami p. Meierowicza, oraz niezbyt odpowiedzialną robotą czynników szowinistycznych na terenie Letgolii, wywołały wśród umiarkowańszej i bardziej zrównoważonej części społeczeństwa łotewskiego zwrot w kierunku rewizji dotychczasowego stosunku. Zwrot ten daje się zauważyć w sprawie szkolnictwa polskiego. Reprezentować tendencję zbliżenia na gruncie polskim ma poseł Nuska.

—oo—

Bezludne wyspy a komuniści.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 2. grudnia.

(S.) Od osób świeżo przybyłych z Ameryki dowiedziałem się o tem, jak tam walczą z agitacją komunistyczną. Gdy tylko urząd śledczy dowie się, że na ziemie Nowego Świata przybyło nowe wydanie agentów, to za nimi wysyła tajnych wywiadowców w celu upewnienia się, że rzeczywiście nowi przybysze są propagatorami kierunku Lenina i Trockiego. Mając niezbite dowody w ręku, władze amerykańskie zatrzymują owych płatnych misjonarzy, by odesłać ich do ojczyzny — „macierzystej". Ta forma jest bardzo gentelmańska w stosunku do innych. Powszechnie np. opowiadają w Ameryce, że cały szereg agitatorów w myśl teorji Rousseau'a wywozi się okrętami na bezludne wyspy, o położeniu geograficznem których żadne podręczniki nie wspominają i dlatego może zrodziło się w Stanach Zjed. podejrzenie, że temi „bezludnemi wyspami" są głębiny Oceanu Atlantyckiego i Spokojnego. Ogół amerykański głośno o tem mówi, że mniej znanych agentów wprost topi się o kilkanaście kilometrów od brzegu. Jeżeli to nie są bezpodstawne pogłoski, to Amerykanom należałoby przypisać najradykalniejszy środek kontrrewolucyjny.

—oo—

O nadużycie władzy przez b. ministra p. Grabskiego.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Warszawa, 2. grudnia.

Klub posłów P. S. L. wniósł wniosek nagły w sprawie nadużycia władzy urzędowej, popełnionego przez b. ministra skarbu Władysława Grabskiego.

Wniosek ten brzmi:

Pan Władysław Grabski, jako minister skarbu, udzielił p. Sobańskiemu, posłowi Rzpltej Polskiej w Brukseli, spowinowaconemu z b. ministrem spraw zagranicznych p. Sapiehą, znacznej pożyczki z funduszów państwowych. Pierwszą część tej pożyczki w wysokości około 10.000 funt. szterlingów, tj. na obecny kurs marki polskiej około 120,000.000 mk. polskich wypłacił p. Władysław Grabski p. Sobańskiemu z kasy państwowej. Dalsze raty tej pożyczki wstrzymał następca p. Grabskiego, p. minister skarbu Steczkowski.

Pomijając fakt, że na zabezpieczenie tej olbrzymiej pożyczki p. Sobański przeznaczył hipotekę swego majątku, oszacowanego na około 700.000 mk. pol., udzielenie przez ministra skarbu z funduszów państwowych pożyczek ludziom prywatnym bez zgody Sejmu miałoby wszelkie znamiona nadużycia władzy urzędowej ze strony ministra powołanego do czuwania nad skarbem państwa.

Z tych powodów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, a w szczególności ministra skarbu, by na następnem posiedzeniu Sejmu podał do wiadomości:

czy istotnie p. Sobański otrzymał pożyczkę ze skarbu państwa od b. ministra Grabskiego w warunkach wyżej wspomnianych, a jeżeli tak —

czy pociągnięto b. ministra Grabskiego do odpowiedzialności za nadużycie władzy urzędowej.

Wnioskodawcy.

—oo—

Wynagrodzenie agentów pocztowych

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Warszawa, 2. grudnia.

Imieniem klubu PSL. wniósł poseł Szmigiel i tow. wniosek nagły w sprawie wynagrodzenia agentów pocztowych w którym czytamy m. i.:

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej istnieje obecnie 1328 agencji pocztowych, z której to liczby około 280 ma być wskutek zwiększonego obrotu przeklasyfikowanych na normalne urzędy pocztowe, tak, że liczbę czynnych agencji należy określić cyfrą 1100.

Wynagrodzenie agentów pocztowych, unormowane rozp. min. poczt i tel. z dnia 22. sierpnia 1921 wynosi w danej chwili: dla agentów I klasy 4000 mk., dla agentów II. kl. 3200 mk., a dla agentów III. klasy 2400 mk. miesięcznie.

Jest to szkodliwe dla sprawności poczty polskiej. Polski Zarząd pocztowy nie znajduje chętnych kandydatów na stanowiska agentów pocztowych z powodu niskiej płacy.

Wynagrodzenie agentów pocztowych normuje minister skarbu w porozumieniu z ministrem poczt i telegrafów, przyczem wiadomo nam, że ministerstwo skarbu wielokrotnie sprzeciwiło się słusznym propozycjom ministerstwa poczt i telegrafów.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, a zwłaszcza p. ministra poczt i telegrafów i p. ministra skarbu, by agentom pocztowym wymierzył wynagrodzenie odpowiadające wartości wymaganych od nich świadczeń i odpowiedzialności, biorąc pod uwagę ogólnie stosowane ceny za najem sił ludzkich.

Wnioskodawca: **Szmigiel Antoni.**

—oo—

ANDRZEJ STRUG. 45

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

Niemrawę Jampsona znów ograli znaczonemi kartami, a teraz go prali, bo zdawał się protestować. Duży, mocny chłop, który mógłby się obronić w tej kajucie przed każdym i przed wszystkiemi, stękał, zastawił się od pięści rękami jak dziecko i jakaś coś trzy po trzy, nawpół z płaczem. Impson, łowca szalonej odwagi na wyprawach w łodzi, wobec ludzi był tchórzliwy i pokorny jak pies. Cudza wola spętywała go i czyniła zeń niewolnika. Słuchał każdego. Był posłuszny, kiedy na niego krzyknął nawet chłopak kucharczyk. Wiecznie poniewierany i wyśmiewany był przedmiotem zabawy i dzikich bolesnych żartów dla całej załogi. Wołano na niego — Ciołek. Jorg gardził nim, ale nigdy nie czynił mu krzywdy, co prawda nigdy też nie ujmował się za nim. I teraz widząc, jak go piorą, nie miał najmniejszego zamiaru go bronić.

Ciskało okrętem na fali. Jorg usiłował usnąć, trzymał się mocno swego wyrka i co chwila tonął we mgle uśpienia. Ale zaledwie się zapomniał, Impson przysuwał do jego twarzy swoją wielką gębę, obrzękłą od bicia i gadał coś płaczliwie. — Idź że precz!

Nie odchodził. Wreszcie Jorg zerwał się na równe nogi, wściekły i zamachnął się pięścią.

Był zupełnie rozbudzony. Wiedział, że nie śpi. Cóż znaczy ten jasny dzień? Jakto on... po kolana stoi w cudownej, bujnej trawie?...

Bezradnie patrzył w wielką gębę Impsona, obrosłą jasną szczeciną. Patrzy na to jego niesłychane przebranie, w którem nie było ani szczątka z ludzkiej odzieży. Liście, niewyprawna skóra, jakaś plecionka z łyku...

— Cóż ty wyrabiasz, Ciołek!

— To ty Jorg! To ty!!

Twarz zalana łzami, w oczach obłąkane rozradowanie. I śmieszny olbrzym w swoim odzieniu ze skóry i łyka upadł na kolana i całuje go po rękach.

Już oprzytomniał. Wszystko wiedział. Cóż w tym dziwnego? Tego właśnie powinien był się spodziewać. Odczuwał straszny niepokój podniecenia, porywy bezrozumnej radości, z widoku człowieka. A na samym dnie — ciężki zawód. Czegoż chciał? Niewiadomo.

Ciołek wciąż gadał, krzyczał i wielkiemi łapami wyrabiał dzikie gesty. Ale mało co można było z tego wyrozumieć. W bełkocie jego tonęły nieliczne ludzkie słowa. Snać spotkanie z człowiekiem wywołało w jego umyśle coś w rodzaju chwilowego porażenia.

W zachwycie dotykał trzewików Jorga, z lubością macał jego ubranie, porwał za czapkę i z rechotem obłąkanego usadził ją sobie na czubek wielkiego rozkudlanego łba. Ryczał, podrygiwał, tańczył, zadzierając wysoko olbrzymie stopy, obute w jakieś pokraczne łapcie.

Jorg wpatrywał się weń uporczywie, z ponurością w oczach. Porywała się w nim zajadłość przeciwko temu człeczynie. Stanęło przed nim dawne życie wśród załogi „Treyannic'a", a i tamte sprawy zapomniane stały się nagle jakby wczorajsze.

— Huż was tu jest? Zdrajcy, zabraliście wielką łódź! Zostawiliście nas na pastwę!

Powiedział to mimowoli, bezmyślnie. Nie czuł żalu do nikogo z tamtych czasów. Rzecby można, że powiedział to za niego ktoś inny, który uważał, że od tego wypadało rozpocząć rozmowę z Impsonem.

— Ach nie! Nie! Przecież mnie kazali wsiadać tylko wedle wiosłowania! Oni by mnie inaczej nigdy nie byli zabrali! Ale kazali, zabrali! Ja nie zdrajca! Jorg, ja — nie!

— A gdzież tamci?

— Ach, nie wiem! Wszyscy potonęli. Rozbiło nam łódź po nocy. Płynąłem przez cały dzień do tego tutaj brzegu. Doplynąłem jakoś i sam jestem. Samiuteński. Ale już teraz... Ach, co za szczęście! Jorg, przyjacielu! Będę twoim parobkiem, będę niewolnikiem. Zaprowadź mnie do swoich! Gdzieś był? Skąd przybywasz?

Jorg wskazał ręką na szczyt...

(C. d. n.)

—oo—

Przegląd światowy.

PLANY ROSYJSKIE STINESA.

„Secolo" podaje szczegóły planu Stinnesa odbudowy Niemiec i Rosji, który spotkał się podobno z przyjęciem życzliwem w Anglji. Stinnes opiera się na przekonaniu, że rząd sowjetów utrzyma się jeszcze przez czas dłuższy, lecz, że odwołać się będzie musiał do obcego kapitału Rosja powinna być w pewnej mierze skolonizowana. Rolnikom zagranica powinna dostarczyć maszyn, materji i innych przedmiotów codziennego użytku w zamian za zboże i płody rolne. Niemcy powinny się zająć reorganizacją Rosji, gdyż tylko Rosja zorganizowana może mieć wpływ dodatni na przesilenie ekonomiczne Anglji, Ameryki i Niemiec i pozwolić Niemcom na spłatę odszkodowań. Stinnes pragnie pozyskać potężnego pośrednika między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi w osobie samego Lloyda George'a.

PLANY HARDINGA.

Prezydent Harding snuje dalsze marzenia niezrażony niepowodzeniem, w razie pomyślnego wyniku konferencji waszyngtońskiej jest gotów: 1) zwołać konferencje wszystkich interesowanych państw w sprawie zatwierdzenia uchwał konferencji głównej i to jeszcze przed zamknieciem tej ostatniej, 2) zwołać szereg konferencji międzynarodowych w celu omówienia kwestji drażliwych i spornych między poszczególnemi państwami, 3) konferencja waszyngtońska ma rzucić tylko teoretyczne podstawy, inne konferencje mają zająć się przystosowaniem praktycznem.

Delegatom państw obcych przedstawił prez. Harding projekt Związku Narodów, który mógłby ewentualnie zastąpić Ligę Narodów. Nie jest on jeszcze wykończony szczegółowo, opracowują go najwybitniejsi członkowie Rady doradczej amerykańskiej. Delegaci angielscy twierdzą, że prezydent zanim przedłoży narodom formalny plan Związku, powinien otrzymać ratyfikację jego przez senat, aby uniknąć podobnych niespodzianek, jak prez. Wilson. Zanim Związek Narodów będzie mógł wejść w życie, Anglja popierać będzie Ligę Narodów.

Natomiast p. Viviani w interwiewie z „Associated Press" wyraził silną wiarę w powodzenie planów p. Hardinga i wypowiedział się za gorącem poparciem przez wszystkie państwa konferencji przedwstępnych, do których, zdaniem delegata francuskiego możnaby dopuścić i Niemcy. Nawet gdyby do utworzenia Związku nie przyszło, konferencje te otrzymają kontakt między Ameryką a Europą, który został przerwany z powodu usunięcia się Ameryki z Ligi Narodów.

——oo——

Powstanie na Ukrainie.

(x) Szczęśliwcy, którym udało się opuścić teren „ukraińskiej republiki sowjeckiej" opisują groźnie położenie na Ukrainie. Głód i chłód — mało chłód — mrozy i zaspy śnieżne, które nastąpiły po strasznej plucie. Cóż więc dziwnego że oddziały powstańcze i tak walczące z niedostatkiem broni, z brakiem zupełnym amunicji — marnieją w oczach.

Straszną jest dola rannego. Nawet dla wojsk rządowych nie znajdzie ni leków ni lekarzy, cóż dopiero dla powstańców którym chatą jest las.

Bolszewicy są bardzo ostrożni. Wyznaczyli sobie na Ukrainie szereg punktów oparcia, umocnili je, nie rozpraszają się na mniejsze „detachementy". Komunikacja między punktami oparcia nie pozostawia nic do życzenia. Podtrzymują ją pancerki i grupy kawaleryjskie.

Tam, gdzie w listopadzie trwały boje, na płn. od linji Kamieniec—Kijów ku granicy polskiej, dziś już jest niemal spokój, o ile o spokoju na ukraińskiej ziemi być może mowa.

Natomiast z południa, z dawnego Niżu, tych Dzikich Pól, po których dawniej czasem tylko harcował jakiś czambuł tatarski lub wataha siczowa — dochodzą mnie wieści. Nad dolnym Bohem i nad dolnym Dnieprem, w krainie najbogatszej może do niedawna w Europie, panuje głód nie gorszy od centralno-rosyjskiego. Tam też nie skoncentrowali bolszewicy tych sił. W Odesskiem, Chersońskiem i Jekaterynosławskiem kręcą się pono jakieś oddziały, o których sile, składzie, dowódcach, celu i programie nic nie można pewnego podać i mają bardzo ostro zalewać sadła za skórę bolszewikom.

—— oo ——

Z prasy ruskiej.

Jubileusz ukr. pedagogicznego towarzystwa wypada w tych dniach, prasa ruska więc poświęca wspomnienia na to 40-lecie i wzywa do składek na „Ridną szkołę" — fundusz odpowiadający naszemu „TSL-owemu darowi". — UPT. jest bowiem nietylko organizacją nauczycielstwa, ale i instytucją oświatową. W rocznicę UPT. postanowili Rusini złożyć składkowy dar 2 miljonów mk.

Przeciw Czechom występują Ukraińcy ogromnie agresywnie, wyrzucając im niedwuznaczne forytowanie moskalofilstwa na Rusi Zakarpackiej („Soborna Ukraina")

W nutę nadziei uderzają niektóre koła ukr.. Oto w styczniu wedle informacji otrzymanych przez nich z Wiednia Rada Najwyższa weźmie pod rozwagę kwestję Galicji Wschodniej.

——oo——

Francja nie może się rozbroić na lądzie.

Havre. (PAT.). Odpowiadając na przemówienia powitalne wygłosił Briand dłuższą mowę, w której powiedział m. i., że nie odrzucił żadnej propozycji, jakie uczyniono w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich i zaznaczył, że sytuacja zupełnie jest inną gdy chodzi o sprawę zbrojeń na lądzie, a inną na morzu. Na morzu niebezpieczeństwo już nie istnieje, albowiem tam znajdują się już tylko floty państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, które mogą zgodzić się na ograniczenie tych flot w pewnym ustalonym stosunku. Innego atoli rodzaju jest sytuacja na lądzie. W Niemczech pozostało 7 miljonów żołnierzy i w organizacjach znajduje się jeszcze 260.000 oficerów i podoficerów. Ponadto Niemcy posiadają olbrzymie fabryki mogące wyrabiać karabiny maszynowe i armaty, a poza Niemcami i Polską znajduje się olbrzymi kraj, który jest wprawdzie w rozkładzie, ale który utrzymuje niewiadomo w jakim celu armję, wynoszącą 1,450.000 ludzi. Wreszcie istnieje nieuspokojona dotychczas Europa, poza którą znajduje się jeszcze cały szereg niewygasłych wulkanów. Oto sytuacja wobec której Francja musi zachować swoją siłę zbrojną. Zresztą myśmy te siły zbrojne już znacznie zredukowali, nie utrzymujemy wszystkich sił zbrojnych, jakie w myśl ustawy mamy do dyspozycji, nie zatrzymaliśmy pod bronią wszystkich roczników, które mogliśmy zatrzymać i po odniesieniu zwycięstwa czynimy wszelkie możliwe wysiłki celem znacznego zniżenia ciężarów wojskowych.

BRIAND O SWYM POBYCIE W AMERYCE.

Paryż. (AW.) Briand po powrocie do Paryża oświadczył przedstawicielowi „Journal de Debats", że w St. Zjednoczonych doznał serdecznego przyjęcia nie tylko ze strony sfer rządowych, ale i całej ludności. Wystąpienie jego na konferencji miało na celu zapoznanie Ameryki z palącemi sprawami Francji. Francja gotowa przyjąć wszelkie propozycje co do ograniczenia zbrojeń, żąda jednak odpowiednich gwarancji. Na konferencji zrozumiano trudną sytuację Francji. Briand 3. grudnia przedłoży radzie ministrów sprawozdanie z sytuacji i odda się równocześnie do dyspozycji parlamentu. Ci, którzy występują z krytyką, muszą po rozwadze uznać stanowisko jego, zajęte na konferencji za trafne. „Czas — mówił Briand — by umilkła wojna domowa polityków francuskich, gdy wszystkie siły należy wytężyć w celu opanowania sytuacji międzynarodowej".

Kinematograf kronikarza.

—o—

Takiego spotkania, jakie ja miałem wczoraj, nie miał chyba nikt we Lwowie!

Posłuchajcie! Idę sobie — jak zwykle nastrojony melancholijnie ku domowi, myśląc, że przecie p. Michalski wcale dobrze postąpiłby sobie, gdyby nam wyasygnował „trzynastą" pensję, bo dwunasta, we czwartek wypłacona, przeszła w stan takiego „skupienia", że absolutnie rozciągnąć się nie da poza 15. grudnia, — Idę... lampy magistrackie świecą... w blasku miesiąca ciemnemi kulami szkła brudnego, uśmiecha się do mnie ironicznie księżyc, otulony w futro „baranków", aż tu... nagle.., zdrętwiałem! Oto chodnikiem tymsamym — zdąża wprost ku mnie... Św. Mikołaj!

Św. Mikołaj we własnej osobie!

Ten sam, który od stuleci radością napełnia serduszka dziecięce, którego przybycie i na mnie, gdy byłem dzieckiem, wrażenie wywierało potężne.

Święty staruszek zauważył moje zdumienie, uśmiechnął się łagodnie, mówiąc: „Pokój tobie!" — i skinął ręką, abym szedł z nim razem.

Drżąc wzruszeniem, szedłem, czcią i lękiem przejęty, gdy wtem w Rynku, u wylotu ul. Halickiej, Św. Mikołaj zatrzymał się i zapytał: „Czy to... ratusz?"

— „Tak... tutaj!" — odparłem skwapliwie. Święty stał chwilę wpatrzony w ciemne okna mieszkania prezydenta miasta. O nim widocznie myślał, gdyż w tej chwili usłyszałem, jak wyszeptał:

„Poczciwy Neumann!"

Podniósł dłoń prawą i zakreślił mą krzyż nad magistratem.

Ruszyliśmy ku ul. Halickiej, nagle, w miejscu gdzie za lepszych czasów leżały równiutkie, gładkie płyty chodnikowe, zachwiał się staruszek, wpadając prawą nogą w wilczy dół. Błyskawicznie, z narażeniem własnego życia, chwyciłem dostojnego staruszka za rękę i uchroniłem od złamania nogi.

Uśmiechnął się słodko do mnie, obrócił się raz i drugi w stronę ratusza, ja zaś poraz wtóry usłyszałem jak szepiał:

„Poczciwy Józio! Kochany!..."

Za chwilę, zwracając się ku mnie, zapytał:

— „Czy dobrze idziemy... na Batorego?"

— „Doskonale! Jeszcze kilka kroków!"

— „Wszak tam sąd karny?"

???...

— „Dziwisz się? Tak! Idę tam najpierw, aby strapionych i słabych pocieszyć! O! Popatrz!" To rzekłszy, wydobył z przepaścistego plecaka mały pakiecik. — „To dla poczciwej Olgi Grossowej upominek!" — Rozwinął paczkę, a ja ze zdumieniem ujrzałem fotografję Trockiego w koronie Romanowych. — „Niech ma biedactwo bodaj tę pociechę" — mówił staruszek łagodnie, chowając paczkę z powrotem.

— — — — — — — —

Wyjął drugą, większą nieco i kazał mi ją otworzyć.

— „A to co? Gazowa maska?..."

— „Tak — synu! To dla p. Misterki — dyrektora waszego departamentu „czystości" miejskiej. — Zacny chłop, — a tak mu brakło tej maski, że już kilkakrotnie zapadał na przykre zapalenie błony nosowej i dróg oddechowych, gdy wypadło mu kiedy wybrać się służbowo na pl. Teodora lub na ul. Słoneczną!"

— „A... Teatr Nowości?" — rzuciłem nieśmiało.

— „Artyści... już stracili powonienie, więc masek nie potrzebują — odrzekł Św. Mikołaj — a publiczność... hm! trudno! Kto chce w fetorze dobrowolnie siedzieć, niech sobie sam sprawi maskę, ja w moim budżecie nie miałem aż takich sum poważnych!"

Chwilę trwało milczenie, które znów przerwał Gość Dostojny:

— „A nie boisz się synu tak późno wracać do domu?"

— „Eh! Nie!" — odparłem ośmielony. — U nas bezpieczeństwo życia ogromnie... zapewnione! Mamy dzielną policję państwową, kształconą na wzór angielski, wojskową, miejską i t. d.

Ta nam nie da krzywdy zrobić... Czasami wprawdzie wróci ten lub ów bez ubrania, cza-

DELEGACJA POLSKA DLA ROKOWAŃ GÓRNOŚLĄSKICH ROZPOCZYNĄ SWĄ PRACĘ DNIA 7. BM.

Warszawa. (AW.) Delegacja polska do rokowań górnośląskich wyjeżdża do Katowic 7. bm. Urzędowe posiedzenie delegacji ma się rozpocząć 9. bm. o g. 10 rano w następujących miejscowościach: podkomisje: kolejowa, finansowa, węglowa, górnicza, związków zawodowych, oraz ubezpieczeniowa w Katowicach, podkomisja zaopatrzenia w wodę i elektrykę w Zabrzu, potem w Opolu, celna i administracyjna w Bytomiu. Podkomisja wyznań i s. mniejszości narodowych zabawi na G. Śląsku tylko dla nakreślenia swych prac, poczem przeniesie się do Genewy. Prace odbywać się będą w tempie pośpiesznem.

ZNIESIENIE URZĘDU PEŁNOMOCNIKA MIN. SKARBU W PARYŻU.

Warszawa. (Tel. wł.) Podana swego czasu przez dzienniki wiadomość o odwołaniu attache handlowego w Paryżu okazała się nieprawdziwą. Faktycznie sprawa przedstawia się tak, że obecny minister skarbu zorientował się w dziwnem stanowisku „pełnomocnika min. skarbu" w Paryżu, o którym nikt w całem ministerstwie nie wiedział, kto go tam wysłał i po co? Wiadomo tylko było, że pobyt jego kosztuje skarb państwa przeszło dwa miljony marek miesięcznie. Ostatecznie „pełnomocnika" odwołano, a agendy finansowe objął p. Doležal, pozostając równocześnie attache handlowym, który faktycznie spełniał już oddawna wszelkie czynności finansowo-dyplomatyczne we Francji.

W PRZEDEDNIU KONFERENCJI PAŃSTW BAŁTYCKICH Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Ryga. (PAT.) Z końcem bm. rozpocznie się tu konferencja państw bałtyckich i Rosji sow.

SOWIETY KRYTYKUJĄ TRAKTAT POLSKO-CZESKI.

Bordeaux. (PAT.) Wedle „Tempsa", podpisanie traktatu handlowego rosyjsko-czeskiego dotychczas nie nastąpiło z powodu trudności, stawianych przez rząd sowietów. Sowiety wystąpiły z ostrą krytyką traktatu polsko-czeskiego, zwłaszcza co do neutralności i transita broni przez Czechosłowację do Polski na wypadek wojny pomiędzy Polską a państwem z nią sąsiadującem.

JESZCZE NIE ZNAJĄ OFICJALNIE UKRAINY.

Berlin. (PAT.) Przybył tu przedstawiciel ukraińskiego rządu sowietów Austen, który zwrócił się do miarodajnych kół rządowych z żądaniem uznania go jako zastępcy dyplomatycznego Ukrainy sowieckiej, uzasadniając to żądanie wedle „Localanzeigera" twierdzeniem, iż rząd Ukrainy sowieckiej pragnie zawrzeć z Niemcami liczne układy handlowe i gospodarcze. Rozstrzygnięcie rządu niemieckiego jeszcze nie nastąpiło i prawdopodobnie nie nastąpi, ponieważ w Berlinie uważają, że Ukraina nie posiada jeszcze stałego rządu.

NOWY GABINET WĘGIERSKI.

Budapeszt. (PAT.). Po kilkutygodniowych rokowaniach udało się dziś hr. Bethlenowi ukonstytuować nowy gabinet, którego skład jest następujący: sprawy zagraniczne hr. Mikołaj Banffy, skarb sekretarz stanu Kalay, handel Bela Kenez, rolnictwo Jan Mayer, aprowizacja Karol Henz. Reszta portfeli bez zmiany. We wtorek nowy gabinet przedstawi się zgromadzeniu narodowemu. Program gabinetu obejmuje: 1) prowizorjum budżetowe, 2) reformę wyborczą, 3) reformę Izby magnatów. Po przeprowadzeniu tego programu odbędą się nowe wybory.

PLEBISCYT NA WĘGRZECH ZACHODNICH W POŁOWIE GRUDNIA BR.

Wiedeń. (AW.) Plebiscyt w Szopron nastąpi w połowie grudnia br.

MORATORJUM DLA NIEMIEC.

Berlin. (PAT.). Gazety niemieckie donoszą z Paryża, że nota w sprawie moratorjum dla Niemiec nadeszła już do Paryża. Angielski przedstawiciel w komisji reparacyjnej Bradbury rozpoczął już w tej sprawie rokowania z przedstawicielami Francji.

Londyn. (PAT.). Dzienniki omawiając kwestję ulg dla Niemiec są zdania, że nie jest wykluczone, iż Lloyd George przyjmie Rathenaua. Chodzi tylko o to, czy Francja i Belgja zgodzą się na zmianę polityki wobec Niemiec, gdyż bez zgody tych państw wszelkie próby zmiany byłyby bezskuteczne.

AMERYKA W OBRONIE TERYTORJALNEJ NIENARUSZALNOŚCI ROSJI.

Londyn. (PAT.). „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że Hughes zamierza zażądać od wielkich mocarstw formalnego zobowiązania się co do zapewnienia terytorjalnej nienaruszalności Rosji.

AMERYKA NIE PRAGNIE WIZYTY KRASSINA

Londyn. (AW.) Konsul amerykański odmówił Krassinowi wizy na wyjazd do Ameryki.

„WSZECHIRLANDZKI" PARLAMENT.

Londyn. (PAT.). Wczoraj po odjeździe części przedstawicieli sinnfeinistów, którzy zabrali do Irlandji nowe propozycje rządu, prowadzono w dalszym ciągu narady. Po długiem nocnem posiedzeniu odjechali następnie dwaj inni sinnfeiniści do Irlandji z propozycjami uzupełniającemi. Spodziewają się, że przywódcy sinnfeinistów natychmiast przeprowadzą obrady nad temi propozycjami i odpowiedzą na nie w poniedziałek. Jakkolwiek co do dotychczasowych narad zachowana jest ścisła tajemnica, niektóre dzienniki sądzą, że dodatkowe propozycje przyznają Irlandji prawa dominium oraz, że parlament ulsterski po niejakim czasie będzie połączony z parlamentem irlandzkim jako parlament wszechirlandzki.

Lwów — Konopnickiej.

Zanim stanie pośród nas granitem czy marmurem utrwalone wspomnienie pieśniarki „Roty" i strof „Pana Balcera", jako pomnik czasów niedoli narodu i prometejskich walk o wolność ducha — walk zwycięskich — jako wyraz wdzięczności pokoleń krzepionych górnem i śmiałem słowem nadziei i razem jako nauka pokoleniom idącym drogą już jasną — zanim się to wspomnienie w kształt monumentalny przyoblecze, zdobi dziś Lwów jedną z ulic imieniem Konopnickiej. Promiennem mianem ducha bojowniczego, który zawsze do światła leciał, lecz zorzy odrodzenia na ziemi nie doczekał — szczycić się będzie ulica kresowego miasta, któremu bój nieobcym jest żywiołem i które w obrębie swym chowa prochy wielkiej poetki. Tłumnem przybyciem na miejsce uroczystości niechże dopełnią mieszkańcy Lwowa serdecznej powinności hołdu.

Z sali odczytowej.

WIECZÓR RECYTATORSKI P. RYCHTERÓWNY

zapełnił po brzegi salę Tow. Muzycznego. Recytatorka zyskała sobie wśród publiczności lwowskiej liczne rzesze wielbicieli, którzy każdy jej występ witają radośnie, gdyż daje on im sposobność nie tylko podziwiania wielkiego kunsztu artystki, lecz przedewszystkiem objawia w całej pełni nieporównane piękno, czar, harmonję i barwność języka polskiego. Dobrze jest usłyszeć, jak ten sam, który w codziennem używaniu zaciera się, szarzeje i w ustach ogółu polskiego, najbardziej niedbałego na świecie, jak twierdzą Francuzi, zatraca się i marnieje, potrafi grzmieć, błyskać i śpiewać. Za to przypomnienie radosne należy się przedewszystkiem wdzięczność artystce. P. Rychterówna zna wartość każdego słowa, każdego brzmienia, każda samogłoska lub spółgłoska jest struną inną na jej rozległym instrumencie głosowym.

Czasem nawet to rozmiłowanie się w poszczególnych dźwiękach języka prowadzi artystkę do zatracenia ogólnego nastroju ustępu poetyckiego na rzecz ubocznych efektów, lecz dzieje się to tylko w utworach, nie leżących w talencie p. Rychterówny, do jakich w ostatnim programie zaliczylibyśmy przedewszystkiem fragmenty z dzieł Mickiewicza i Słowackiego. Bardziej jej bliski przez swą cyzelatorską mozolność i refleksyjność jest Norwid, którego „List" i „Nad grobem Romea i Julji" pozwoliły zabłysnąć sztuce deklamatorskiej artystce. Całą pełnię bogatego talentu rozwinęła ona jednak w Reymontowskich „Tańcach na weselu Jagusi", sala grzmiąca, śpiewała i kołysała się rytmicznie, jak owa oszalała w tańcu chałupa, od nieporównanej orkiestry, w jaką zamienił się głos p. Rychterówny. Zbyt męcząca nawet dla tak rutynowanej recytatorki jest „Salome" Kasprowicza, której fragmenty poszczególne były jednak artystycznie stonowane i ujęte nieposolicie.

Blada i niewyraźna była „Bajka" Staffa za to najwyżej stanęły może recytacje utworów Wierzyńskiego i Leśmiana. Burzliwe oklaski publiczności zmusiły artystkę do naddatków. (a).

sami.. bez zębów lub oka, czasem — bardzo rzadko — odwiozą go, ale tak... naogół, to tu u nas dość jest dobrze!"

— „Wiem... wiem! — potwierdził skinieniem głowy staruszek. — I dlatego dla dzieci prezydentów, dowódzców i komendantów policji: Reinlandera, Wiczyńskiego i Łukomskiego niosę też coś, co dzieciakom radość sprawi dużą."

Sięgnął do plecaka i wyjął zeń śliczne illustrowaną książkę z bajeczkami dla dzieci. Na okładce widniał barwny tytuł:

„Gdy trzech się bije — złodzieje się cieszą".

— „Dam każdemu z nich po jednej" — dodał Św. Mikołaj, chowając książkę do bezdennego plecaka. — Coś sobie widocznie w tej chwili przypomniał, gdyż przystanął i zapytał nagle:

— „Mieliście tu niedawno kawał z tym... św. Jurem? Co?..."

— „A... tak... trochę... Ale już minęło!"

— „Biedny kanonik! — szepnął staruszek. — Odwiedziłem go już! A jakże! Zostawiłem mu serję kart meldunkowych, aby na wypadek jakiegoś... zjazdu, mógł gości zameldować. Przykra rzecz! Ale to bardzo życzliwy wam człowiek!..."

— ???..

— „A co to jest „Wpered" — zapytał bezpośrednio — bo ja widzisz synu — ruskiego języka nie znam tak dobrze."

— „Wpered" — odrzekłem — to jest redakcja. Po polsku nazywa się „Wprzód" — a nazywa się tak dlatego, że zawsze wprzód pisze, a potem dopiero myśli, co jest nie dobre!"

— „O! Tak... tak... — szepnął Św. Mikołaj — muszę zanieść tej redakcji flaszkę atramentu cudownego, co wszelki jad z pióra wyciąga... Muszę!.."

Zbliżaliśmy się już do sądu karnego, Św. Mikołaj przystanął i kładąc mi rękę na czole, rzekł: — „Odejdź synu w pokoju!"

Ucałowałem czcigodną dłoń staruszka i nieśmiało ogromnie zapytałem:

— „Czcigodny Opiekunie wszystkich dobrych ludzi! Żali to prawda, co mówi „brat Czesław z Pruszkowa", że za cztery lata zostanie skasowaną śmierć?"

Popatrzył na mnie długo, przenikliwie Św. Mikołaj i spytał:

— „A boisz się śmierci?"

— „Nie — Dobrodzieju — tylko ze względu na ceny pogrzebów miejskich, nie chciałbym teraz umierać! Straszny pasek!!"

— „Aha! No... nie wiem... to tajemnica! Na wszelki wypadek staraj się być dobrym."

Mówiąc to znikł Święty Gość w bramie karnego sądu przy ul. Batorego, a ja, powróciwszy do domu, natychmiast wrażeniami mojemi dzielę się z Sz. Czytelnikiem!

Leon Żypowski.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. 2 Adw., Barbary, gr. kat. 24 po Sow. Jutro rz. kat. Sabby op., gr. kat. Fyłymona. — Wschód słońca 7 06, zachód 3 24

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę o 11·30 rano »Koncert symfoniczny z udziałem Mogilewskiego na dochód Tow. Przeciwgruźliczego — o 3 pop. »Dziady« — o 7 30 wieczór „Roztwór prof. Pytla".

W poniedziałek »Trubadur«, opera.

We wtorek »Onegin«, opera.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W niedzielę »Małżeństwo Loli«.

W poniedziałek premiera »Ten trzeci«, **komedja w 3 aktach** S. Lopeza.

We wtorek »Ten trzeci«.

Repertuar Teatru Nowości.

W niedzielę popoł. o 3 30 »Hrabianka fox-trottu« — wieczór »Taniec szczęścia«.

W poniedziałek i wtorek »Ostatni walc«, operetka.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul" ul. Ossolińskich 10.

Program od 21. listopada. 1) Część koncertowa Ardca, Trouêm, Bronowski, Michałowski, Miński, Wilkiński i inn. 2) „Lady" sketch. 3) „W starym piecu djabeł pali", farsa.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy N. Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche-Szuszkiewicza M. Windheima, Reugena i innych. 1) Dział koncertowy. 2) „Hotel pod wielorybem", rewja w 2 aktach. Początek o godz. 8. w.

We Lwowie.

— **Podpis pod wczorajszym artykułem wstępnym** o umowie z Czechami brzmieć miał: **P. B.**

— **Z Polskiego Banku Przemysłowego.** Prezesem rady nadzorczej zamianował wydział samorządowy ks. Andrzeja Lubomirskiego, a na walnem zgromadzeniu P. Banku Przemysłowego wybrani zostali wiceprezesami hr. Franciszek Zamoyski i p. Zygmunt Lewakowski.

— **Na fundusz dla wdów i sierót po literatach i artystach** (zapoczątkowany przez lwowskie Koło literacko-artystyczne) złożyło w naszej Redakcji 7000 mk. „Wydawnictwo Polskie", spółka z ogr. por. we Lwowie ul. Zyblikiewicza 15. Kwotę tę złożyliśmy na ręce dr. Aleksandra Vogla, prezesa Komisji funduszu dla wdów i sierót po literatach i artystach.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł emer. radca namiestnictwa Ludwik Bernacki, ojciec dyrektora Zakładu narod. im. Ossolińskich.

— **Sprawy miejskie.** M. sekcja finansowa uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 500 miljonów mk. na naprawę zniszczonych bruków i ulic miasta.

Na posiedzeniu rady m. przedłożony zostanie wniosek w sprawie przyjęcia zbiorów, ofiarowanych miastu naszemu przez panią Helenę Dąbczańską. Biust p. Dąbczańskiej umieszczony zostanie w sali, w której znajdować się będą jej zbiory, a ulica Cytadelna — nazwaną zostanie ul. Dąbczańskiej.

Sekcja budowlana uchwaliła wstawić do budżetu na r. 1922 kwotę 4 miljonów mk. na budowę zbiornika na benzynę w budynku m. zakładu czyszczenia miasta.

— **Zatarg pracowników miejskich z gminą zażegnany.** Na konferencji odbytej w sobotę dnia 3. bm. pod przewodnictwem p. wicepr. dr. Stahla, po przeprowadzeniu obliczenia w sposób stosowany dotychczas na konferencjach porozumiewawczocennikowych, ustalono wysokość dodatku procentowego dla pracowników miejskich za miesiąc listopad, na 520 proc. płac styczniowych. W ten sposób dzięki ustępliwemu stanowisku gminy, zatarg został w zupełności zlikwidowany.

— **Urlopy dla pracowników handlowych i przemysłowych.** Sejmowa komisja ochrony pracy przyjęła projekt ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu. Według projektu pracownikom tym po roku zajęcia przysługiwać będzie urlop siedmiodniowy, po latach pięciu 14-dniowy. Przedstawiciele stronnictw robotniczych zgłosili wniosek mniejszości, domagający się dla pracowników po roku służby 8-dniowego urlopu, po 3 latach 15-dniowego urlopu.

— (l) **Lista przysięgłych na rok 1922.** Wczoraj w południe w prezydjum Sądu okręgowego odbyło się pod przewodnictwem r. Niewiadomskiego posiedzenie w sprawie ustalenia listy sędziów przysięgłych dla wszystkich kadencji r. 1922. Izbę handlowo-przemysłową reprezentował wiceprez. Winiarz, Izbę adwokacką dr. Kamieński, Radę miejską dyr. Bol. Lewicki. Na listę tę wciągnięto około 1300 kandydatów z pośród sfer uprawnionych do spełniania funkcji sędziów przysięgłych. Ławę przysięgłych czekają na początku roku dwie ważne i wielkie sprawy do rozstrzygnięcia, mianowicie proces o zdradę główną przeciw sprawcy zamachu na Naczelnika Państwa i wojewody Grabowskiego, Stefanowi Fedakowi i tow., biorącym udział w spisku, oraz przeciw całej bandzie bolszewicko-ukraińskiej, aresztowanej w zabudowaniach świętojurskich i w szeregu miejscowości na prowincji.

— (n) **Pożar w Brygidkach.** Zapłonął wczoraj w nocy dach na budynku więziennym przy ul. Kaźmierzowskiej 24. Wskutek wadliwej budowy wiązania dachowego, jedna z belek w komin wpuszczona, zajęła się od płonącej sadzy i spowodowała pożar. Kłęby dymu i wzrastający poszum pożaru zwróciły uwagę straży więziennej, która natychmiast wezwała straż pożarną. Wkrótce wjechał na podwórze więzienne cały tren pożarny pod wodzą nacz. Ciećkiewicza. Po trzech godzinach wytężającej walki strażaków z żywiołem, został pożar ugaszony. Dość znaczną stratę w wiązaniu całkowicie drewnianem ponosi skarb państwa. — Przez cały czas trwania pożaru chodziły po korytarzach więziennych wzmocnione straże.

— (n) **Napad w śródmieściu.** Bandyci na pl. Krakowskim napadli Wasyla Holeszko, wieśniaka. Zadawszy mu dwie rany w głowę osękami zrabowali mu 7000 mk. i zbiegli.

— **Włamanie.** Nocy wczorajszej rozbili złodzieje wagon na dworcu głównym i skradli większą ilość towarów wartości 57.000 mk. na szkodę konsumu pracowników kolejowych.

Z mieszkania Marka Lasowera przy ul. Leona Sapiehy l. 45 skradziono ubrania wartości 650 000.

— (n) **Babska wojna.** Ku bezmiernej radości plebsu ulicznego drapały się na ul. Kaźmierzowskiej przez pół godziny Janina Nowosielska, lat 52 żona listonosza i Maria Buczko, szewcowa. Tuż przedtem wybiła Nowosielska w mieszkaniu Buczkowej przy ul. Kaźmierzowskiej 22, kilka szyb wartości 5000 mk. i uciekła na ulicę. Buczkowa, schwyciwszy siekierę, dogoniła uciekającą i potłukła jej głowę. Zaś Nowosielska skaleczyła dość silnie Buczkową pilnikiem w głowę. Pilnik, siekierę i dwie garści włosów zdeponowano na policji.

— (n) **Kwilące niemowlę płci męskiej** znaleziono w bramie kamienicy przy ul. Kętrzyńskiego 8. Podrzutkiem opiekuje się Komisarjat VII. dzieln.

— (n) **Aresztowani.** Za systematyczną kradzież drzewa u Mojżesza Mandla przy ul. Żółkiewskiej 72 aresztowany został Speichler Marcin. Szkoda wynikła = 50.000 mk.

Sprawców włamania i kradzieży u Maksa Jadyki, ul. Zamarstynowska 13, schwytała wczoraj policja. Są to: Tomasz Lesiuk i Andrzej Dietrich.

Za kradzież futer w Dobromilu u Szymona Szapiry aresztowano we Lwowie Maksymiljana Sonntaga i Mojżesza Pasternaka.

— (n) **Złodziej w anatomji.** W budynku anatomji przy ul. Piekarskiej 52 wybił złodziej w nocy szyby w oknie i skradł 4 mikroskopy kilkumiljonowej wartości.

Z całej Polski.

— **Posiedzenie komisji kodyfikacyjnej w Krakowie.** D. 4. bm. i w dniach następnych odbywać się będzie czwarta kadencja posiedzeń plenarnych komisji kodyfikacyjnej Rzeczp. p. Zebrania te odbywać się będą w Krakowie poraz pierwszy i wyjątkowo, zgodnie bowiem z postanowieniem regulaminu komisji kodyfikacyjnej zbierała się zawsze dotąd komisja w pełnym składzie na obrady w Warszawie. Na porządku dziennym obrad grudniowych znajdzie się oprócz spraw organizacyjnych i administracyjnych projekt ustawy o sądach dla nieletnich, oraz referat programowy na temat: „Nowożytny kodeks cywilny". Po ukończeniu obrad ogólnych odbywać się będą również w Krakowie posiedzenia jej wydziałów oraz sekcji.

— **Polski Związek organizacji i Kółek rolniczych.** W dniu 1. bm. uczyniony został ważny krok na drodze do połączenia dzielnicowych organizacji Kółek rolniczych. W Warszawie utworzono wspólny Związek Kółek rolniczych z Kongresówki (C. Z. K. R.), z Małopolski (M. T. R.) i Księstwa Cieszyńskiego, którego celem będzie wspólna praca nad podniesieniem rolnictwa w Polsce. Do prezydjum zostali wybrani: prezes: Wilkoński (Warszawa), wiceprezesi: Jura (Kraków), Langer (Warszawa), rektor dr. Nowak (Kraków) i pos. Bobek (Cieszyn).

— **Mięso potaniało... w Krakowie.** Donoszą ztamtąd: Jatki spółdzielni krakowskich rozpoczynają sprzedaż mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego 3. bm. w jatkach na pl. Szczepańskim i św. Ducha, oraz w jatce kolejowej przy ulicy Bosackiej. Ceny są następujące: 1 kg. wołowiny 200 mp., 1 kg. cielęciny 180 mp., 1 kg wieprzowiny 380 mp., 1 kg. kotlety wieprz. 420 mp., 1 kg. bilu 740 mp., 1 kg. sadła 780 mp. Dokładka do mięsa 15 procent.

We Lwowie płacono 2. bm.: za kilo mięsa wołowego 280 do 320 mp., wieprzowego 400 do 440 mp., cielecego 250 mp., słoniny 800 do 1.000 mp., sadła 900 do 1.200 mp., kiełbasy 650 do 800 mp.

— (n) **Pożar młyna.** Dochodzenia policyjne za sprawcami pożaru młyna Keslingera w Nakonecznem pow. Jaworów wykazały, iż ogień podłożony został przez ludność ukraińską tej wsi. Prowodyr gromady, Aleksander Kaczmar wyraził Kesslingerowi przekonanie, iż „gromada młyna polskiego nie potrzebuje tutaj". Najbardziej burzliwy element bolszewicko-ukraiński mieści się właśnie w pow. jaworowskim.

— (n) **Podpalaczka.** W Trecowie pow. Dobromil podpaliła Anna Wolańska obeiście Hrycia Batka. Podmuch wiatru przeniósł ogień na sąsiednie budynki Iwana Szura, które doszczętnie zgorzały. Szkoda dwa miljony mk.

— (n) **Obrabowany kościół.** We wsi Turbie pow. Tarnobrzeg skradziono z kościoła sprzęty liturgiczne wartości 300 000 mk.

— (n) **Kradzież skóry.** W Tarnobrzegu zrabowano magazyn skór Tobiasza Schnalla. Szkoda 300,000 mk.

Zebrania i odczyty.

— **Z Towarzystwa naukowego.** Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 5 bm. o godz. 6 w pracowni Bibljoteki Ossolińskich. Na porządku dziennym: 1) prof. Bruchnalski „O Myszeidzie Krasickiego", 2) dr. Tomkowicz „Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie XVII. wieku" (ref. prof. Podlacha). Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **Św. Mikołaj** zawita do „Echa" w poniedziałek dnia 5. bm. o godz. 6 wieczorem.

Komunikaty.

Do serc litościwych. Starzec 78-letni, b. publicysta, znany w szerokich kołach obywatelskich, obecnie prebendarjusz Zakładu Domsa, od kilku tygodni obłożnie chory, znajduje się w skrajnej nędzy, grożącej śmiercią głodową. Łaskawe datki dla starca J. L. przyjmie nasza Administracja.

Na początek złożyli pp.: W. 100 mp., J. M. 100 mp., Wiś 100 mp., W. J. 100 mp., Quis 100 mp.

Wiadomości telegraficzne.

Dekoracja krzyżem „Legji honorowej". Warszawa. Wczoraj w sali szkoły sztabu generalnego odbyło się uroczyste udekorowanie krzyżem „Legji honorowej" kierownika szkoły pułkownika Faury. Dekoracji dokonał gen. Niessel w otoczeniu oficerów polskich i francuskich. (PAT.).

Miljonówka. Przy dzisiejszem ciągnieniu 4% państwowej pożyczki premiowej wylosowano nr. 1,603.696. (PAT.).

Pierwsze poselstwo łotewskie w Warszawie. Warszawa. Wczoraj odbyło się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremonjału wręczenie Naczelnikowi Państwa przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki łotewskiej. Marcina Nuksa, listów uwierzytelniających. (PAT.).

Paszporty zagraniczne podrożały. „Kurjer Warsz." podaje treść rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. z 25. listopada br. o podwyżce opłat za paszporty zagraniczne do 6.000 mp., za wizy paszp. do 2.000 mp. (AW.).

Jeszcze jeden plebiscyt. Hannower. Szwajcarska rada związkowa postanowiła przeprowadzić plebiscyt w górnej Sabaudji. (PAT.).

JAPONJA NIE WYCOFA SWYCH WOJSK Z SYBERJI.

Hannower. (PAT.) Wedle doniesień z Londynu, na skutek raportu komendanta japońskiego, Japonja nie odwoła swoich dywizji ze Syberji.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KRONIKA SPORTOWA.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. L. A.

(Ciąg dalszy.)

Po obszernej dyskusji przy udziale wszystkich delegatów, uchwalono podzielić Związek na okręgi następujące:

1. Okręgowy Związek lekkoatletyczny **Pomorze**, który obejmie województwo pomorskie wraz z powiatami bydgoskim i wyżyskiem. Siedziba w Toruniu.

2. O. Z. L. A. **Poznań**, które obejmie województwo poznańskie bez powiatu bydgoskiego i wyżyskiego.

3. O. Z. L. A. **Warszawa**, które obejmie województwa warszawskie i białystockie.

4. O Z. L. A. **Łódź**, które obejmie województwa łódzkie i kieleckie. Organizację tego Zw. okręgowego aż do jego powstania obejmie Zarząd P. Z. L. A.

5. O. Z. L. A. **Kraków** z województwem krakowskiem. Śląskiem Cieszyńskiem i Górnym. Powołanie do życia tego O. Z. L. A. porucza się Zarządowi P. Z. L. A., dla odciążenia zaś tegoż agendy krakowskiego O. Z. L. A. sprawować będzie lwowski O. Z. L. A.

6. O. Z. L. A. **Lwów** obejmie województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, oraz tymczasowe O. Z. L. A. Kraków.

7. O. Z. L. A. **Lublin** województwa lubelskie, wołyńskie i poleskie.

8. O. Z. L. A. **Wilno** województwa wileńskie i nowogrodzkie.

Regulamin dla Związków okręgowych przedłoży lwowski O. Z. L. A. do zatwierdzenia Zarządowi głównemu, poczem będzie rozesłany poszczególnym okręgom. Jako minimalny program dla okręgów ustalono urządzenie zawodów o mistrzostwa okręgowe. Zawody te muszą być urządzone najpóźniej na 2 tygodnie przed zawodami o mistrzostwa Polski, a program ma być przesłany do Zarządu P. Z. L. A. w myśl regulaminu.

Mistrzostwa Polski na rok 1922 odbędą się w terminach następujących:

13., 14. i 15. sierpnia zawody ogólne z programem olimpijskim w Warszawie, 24. września bieg na przełaj, a 1. października pięciobój.

Następujący wniosek p. Jakubowicza w sprawie ustalenia rekordów polskich przyjęto jednogłośnie:

„Reasumuje się uchwałę ostatniego walnego zgromadzenia i uznaje się za rekordy polskie najlepsze wyniki osiągnięte przez Polaków przed r. 1918 w byłych państwach zaborczych lub od r. 1918 w Państwie Polskiem. O ile kluby wykażą osiągnięcie lepszych wyników niż zawarte w zatwierdzonych tabelach z 25. bm. za lata przed r. 1918, 1919, 1920 i 1921 i udowodnią ich ważnie i formalnie, to Zarząd P. Z. L. A. uwzględni to w tych tabelach. Zarząd P. Z. L. A. poda tabelę rekordów wedle stanu dzisiejszego zatwierdzoną do wiadomości, a kluby mają najdalej do 1. maja 1922 przesłać sprostowania, poczem P. Z. L. A. uzna oficjalną tabelę po uwzględnieniu ewentualnych poprawek".

W końcu polecilo walne zgromadzenie Zarządowi P. Z. L. A. przesłać podziękowanie M. S. W. na ręce min. gen. Sosnkowskiego i min. zdrowia publ. na ręce min. dra Chodźki — za pomoc i poparcie sportu lekko-atletycznego, jak również lwowskim klubom sportowym „Czarni". „Pogoń" i „Żyd. Kl. Sport." za zdeklarowanie udzielenia pożyczek P. Z. L. A. N.

Nadesłane.

KRONIKA EKONOMICZNA.

┼ **Rząd wobec przesilenia w przemyśle i handlu.** Z Warszawy donoszą 1. bm.: Komisja przemysłowo-handlowa i ochrony pracy odbyła wspólne zebranie w przedmiocie przesilenia w przemyśle i handlu. P. Strassburger oświadczył:

Rząd dążyć będzie do obniżenia cen towarów, aby stworzyć dla przemysłu rynek zewnętrzny, a zarazem obniżyć koszta produkcji.

Kluczem do zwalczania drożyzny jest węgiel, który stanowi 25 do 40 proc. kosztów produkcji soli, 55 proc. produkcji cementu, 18 do 20 proc. kosztów produkcji celulozy, 5 do 10 proc. cukru. Od 1. grudnia rząd zniesie państwowy podatek od węgla, tak, że tona zamiast 12 tysięcy kosztować będzie 10 tysięcy. Ustanie również pobieranie podatku samorządowego w wysokości 10 proc. w siedmiu własnych kopalniach. Zniesienie podatku od węgla uzależnił rząd od rekoimi gwarectw, że nie wyzyskają one obniżenia podatków dla podwyższenia cen, względnie zażądał obniżenia cen, jak to uczynił rząd w Brzeszczu. Na tę ostatnią propozycję gwarectwa się nie zgodziły, opierając się na tem, że arbiter w sporze kolei państwowej z gwarectwami obniżył cenę węgla na październik i listopad o 4 tysiące marek na tonie, zaś na grudzień o dwa tysiące. **Cena węgla górnośląskiego jest niższa o dwa tysiące na tonie od węgla dąbrowskiego.**

Rząd popiera zatem celem obniżenia cen wewnętrznych dowóz węgla górnośląskiego. Rząd obniżył narazie koszta przewozu drzewa, węgla i przetworów naftowych i stara się o ułatwienie eksportu drogo wytwarzanych towarów za granicę, a mianowicie do Rumunji i Rosji. Rząd zarzuca wszelki system koncesyjny dla eksportu, wywołany jego szkołą protekcyjną. Rząd nie zgodzi się też ze względu na walkę z drożyzną na utrudnianie importu z Zachodu, ani też nie rozszerzy listy towarów zakazanych, ani nie podniesie ceł znacznie.

Rada celna żąda podniesienia agia od towarów nieluksusowych z 400-krotności na 600-krotność, podczas gdy rząd dojdzie tylko do 500-krotności. Trudności znaczne stanowi papier, gdzie ochrona konsumcji wynika z potrzeb życia publicznego i kulturalnego. Do cła na papier będzie stosowany mnożnik 150. W ten sposób **obniży się cena papieru krajowego pod wpływem konkurencji zagranicznej o 20 proc.** Cło od niektórych artykułów, nie będących dotychczas na liście towarów zbytkowych, rząd przeniesie z mnożnika 5.000 do 8.000.

Celem zapobieżenia brakowi gotówki P. K. K. P. udzieli przemysłowi z pominięciem banków kredytu bezpośredniego, udziela też kasa kredytu towarowego i podwyższyła kwoty szacunkowe przedmiotu, będącego podkładem kredytu. Kredyt przemysłu przekroczył sumę dwudziestu kilku miljardów. Rząd jest gotów nie ograniczać się do tej kwoty. Jednocześnie rząd polecił wypłacić dostawcom wszelką należność w czasie najkrótszym i ustalił zapotrzebowanie na rok przyszły.

Dla poczynienia zamówień rząd wziął pod rozwagę projekt posła Diamanda, uczyniony na konferencji przemysłowców z robotnikami, a zdążający do wytworzenia bezpośredniej komunikacji przemysłowej, zwłaszcza włókienniczej z konsumentami przez oddawanie towarów organom miejskim i kooperatywom w komis. W ten sposób zniżka poczyniona przez przemysł, ujawniłaby się bez zwłoki na targu, do czego handel nie dopuszcza. Na konferencji odbytej w tej sprawie w Łodzi, przemysłowcy czynili trudności głównie w obronie interesów swoich dotychczasowych odbiorców. Rząd trudności te pokonuje.

Sprawa aprowizacji wobec zniesienia organów państwowych napotyka na wiele trudności. Zachodzi potrzeba zakupu tłuszczów za granicą. Miedzynarodowa sprawa jest załatwiona. Rząd nie ma czynnika dla dokonania transakcji. Mogłyby się tego podjąć miasta i kooperatywy.

Wreszcie kierownik ministerstwa przemysłu i handlu Strassburger zauważył, że pomoc dla bezrobotnych jest ostatecznością, o której będzie można mówić dopiero wtedy, gdyby akcja rządowa, wdrożona dla opanowania przesilenia, nie osiągnęła wyniku pomyślnego.

┼ **W sprawie kryzysu w przemyśle.** Z Krakowa donoszą: Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem wojewody dra Gałeckiego ankieta w sprawie obecnych stosunków w przemyśle w obrębie województwa krakowskiego. Postanowiono przedsięwziąć u rządu starania w kierunku uzyskiwania kredytów, wyjednania zniżki taryf kolejowych, celnych i opłat, zabezpieczenia dostaw węgla górnośląskiego, uregulowania zalegających wypłat za wykonanie robót rządowych dalej w kierunku ożywienia ruchu budowlanego przez roboty rządowe oraz postawiono szereg innych postulatów, zmierzających do złagodzenia przeżywanego obecnie kryzysu.

—o—

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina, że wszystkie bilety jej I. Emisji, a mianowicie:

Mk	1·—	z datą	17. maja 1919
„	5·—	„	17. maja 1919
„	20·—	„	17. maja 1919
„	100·—	„	15. lutego 1919
„	500·—	„	15. stycznia 1919
„	1.000·—	„	17. maja 1919

wycofuje się z obiegu.

Pierwsze trzy odcinki po Mk. 1, 5, 20 przestały już być środkiem płatniczym z dniem 1. października r. b. i wymieniane będą przez P. K. K. P. w Warszawie i w jej Oddziałach prowincjonalnych na bilety drugiej emisji jeszcze tylko do 31. grudnia r. b. włącznie. Odcinki po Mk. 100, 500 i 1.000 będą przyjmowane powszechnie do zapłaty tylko do 15. grudnia r. b. po tym zaś terminie będą mogły być wymienione jedynie w P. K. K. P. w Warszawie i w innych jej oddziałach na bilety emisji II. tylko do 15. stycznia roku 1922.

Od stycznia 1922 r. dla Mk. 1, 5 i 20, a od 16. stycznia 1922 dla Mk. 100, 500 i 1.000 ustaje zupełnie obowiązek wymiany i terminy te w żadnym razie nie będą przedłużone.

—oo—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 2. grudnia 1921.

Papiery procentowe.

Obligacje 5% z r. 1915/6 293,— Obligacje 6% z r. 1917 za Mk. 100 0—0 000, Obligacje 5% Banku Ziemiańskiego —·—, Listy zastawne 4½% ziemskie 100 293.— 294. - 290, Listy zastawne 4% ziemskie 100 90.75 90.,0 — Listy zastawne 5% m Warszawy 202·50 —0 Listy zastawne 4½% m. Warszawy —·— 000 — 000, Listy zastawne 5% m Łodz 000·—, —·—, Listy zastawne 4½% m. Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 6% Banku kredytowego Hipotecznego 116—

Waluty i dewizy.

Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 500 —·—, Ruble dumskie po 1000 —·— Ruble dumskie po 250 —·—, Dolary Stanów Zjednoczonych 3650 3650 3600 Dolary Kanadyjskie —.— —·—, Franki francuskie 250·00 — 253·00 00 00·00, Franki belgijskie 545. — 00, Franki szwajcarskie 717.50 Funty szterlingi 14340 14400 ——0 — —0— —0. Marki niemieckie 15 15 14 62 Marki fińskie —·— 00·00, Korony austrjackie 49· 47 —— —, Korony Czechosłowackie 40·50 40— ——00·00, duńskie 000. Gdańsk 15·50 15·25.

Akcje.

Bank dyskontowy warszawski I—V 2625 2675 Bank dyskontowy warszawski IV. —·— —·—, Bank Handlowy Warszawski I—V —·— —0— 0—0 Bank handlowy Warszawski II. ——, Bank dla Handlu i Przem w Warszawie, —.— 000

Marka niemiecka dalej spada. Warszawa. Na dzisiejszem zebraniu giełdowem marka niemiecka wykazała w dalszym ciągu tendencję zniżkową. (AW.).

Zurych. (PAT.) Kurs giełdy z 3. grudnia 1921: Berlin 2.40, Holandja 186.75, Nowy Jork 523, Londyn 21.14, Paryż 37.85, Medjolan 22.15, Bruksela 36.60, Kopenhaga 97.50, Sztokholm 124.15, Madryt 75, Buenos Aires 73.30, Praga 170, Budapeszt 5.70, Zagrzeb 0.75, Bukareszt 1.80, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.15, austrjackie stempl. 0.10.

—o—

Notowania cen zbożowych z 2. grudnia (Biuletyn Banku rolniczego S. A.) Pszenica 125—130 mk., żyto 77, jęczmień 79—83, owies 80, kukurudza 95—100, hreczka 72, fasola 100—105, proso 95—100, groch 85—110, wyka 60—63, bobik 80—85, łubin 34.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroliński.